

## Zuchwały złodziej i... żółw

Data publikacji: 27.09.2013 14:15

31-latek z powiatu gliwickiego dopuścił się w sierpniu i wrześniu na terenie Ustronia kilku kradzieży. Kradł, to co wpadło mu w ręce - pieniądze, dokumenty, rower, pieczętkę, a nawet żółwia. Grozi mu teraz nawet 10-letnia odsiadka.

Wczoraj (26.09.2013) Prokuratura Rejonowa w Cieszynie zastosowała dozór policyjny wobec 31-letka, który kradł na terenie Ustronia: **31-letni mieszkaniec powiatu gliwickiego został zatrzymany dzięki pracy operacyjnej policjantów z Komisariatu Policji w Ustroniu. Pierwszej kradzieży dopuścił się 22 sierpnia br. Na ulicy w centrum miasta zaczepił starszego mężczyznę i wypytywał o najlepsze miejsca do łowienia ryb na rzece Wisła. Kiedy uzyskał informacje, 31-latek poprosił go o podwiezienie w to miejsce. Podczas jazdy złodziej wykorzystał nieuwagę zajętego kierowaniem samochodem mężczyzny i skradł mu z saszetki dokumenty oraz pieniądze w kwocie 750 zł** - opisuje zdarzenie asp. Rafał Domagała, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie.

To nie był koniec przestępczej kariery złodzieja: **12 września ustronscy policjanci zostali powiadomieni o nietypowej kradzieży w jednym ze sklepów zoologicznych. Skradziono żółwia stepowego wartości niespełna 400 zł. Złodziej był na tyle zuchwały, że poszedł do następnego sklepu zoologicznego, gdzie pytał sprzedawcę o warunki hodowli takiego gatunku żółwia. 31-latek nie wiedział, że obsługa sklepu została poinformowana o kradzieży. Jeden ze sprzedawców wyrwał mu z ręki reklamówkę, w której miał schowanego gada. Złodziej zdążył uciec, a żółw trafił z powrotem do terrarium. Tego samego dnia ukradł jeszcze rower i pieczętkę na szkodę jednej z firm w Ustroniu. Właściciel roweru oszacował straty na 2.500 zł** - mówi oficer prasowy cieszyńskiej KPP.

Na koniec złodziej postanowił znaleźć sobie pracę, ale nie miał zaświadczenia o wcześniejszym zatrudnieniu. Postanowił poradzić sobie sam: **Kilka dni później 31-latek chciał zatrudnić się w salonie telefonii komórkowej. Nie miał zaświadczenia o wcześniejszym zatrudnieniu, więc wpadł na pomysł, że sam go sobie wystawi. W tym celu posłużył się skradzioną pieczętką. Nie dostał pracy, ponieważ zaświadczenie wyraźnie budziło wątpliwości pracodawcy co do autentyczności** - informuje asp. Rafał Domagała.

31-latek przyznał się do stawianych mu zarzutów. Wczoraj Prokuratura Rejonowa w Cieszynie zastosowała wobec niego dozór policyjny. O jego dalszym losie zadecyduje sąd.

(red.)